

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

W dniu 9 stycznia 1939 roku, zasnęła w Panu opatrzona św. sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach śp.

Adelina Wünsche

z Wünschów

właścicielka majątku ziemskiego Bujny, pod Piotrkowem, przeżywszy lat 62.

Ekspozycja drogich nam zwłok z majątku Bujny do kościoła Ewangelickiego w Piotrkowie odbędzie się w środę, dn. 11 b. m. o godz. 15, pogrzeb z tegoż kościoła, na cmentarz ewangelicki do grobów rodzinnych, nastąpi w czwartek, dn. 12 bm. o godz. 18, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona **RODZINA**.

Tajny pakt włosko-niemiecki

Mussolini otworzy Abisynię dla Żydów

PARYŻ. Wczorajszy „Paris Soir” oraz „Le Temps” podają wiadomość z Londynu, przedrukowaną z „Daily Express” o rze komym tajnym pakcie niemiecko-włoskim.

Stosownie do tych wiadomości, obie strony zobowiązują się, że jeśli jedna z nich uzyska dzięki poparciu drugiej zaspokojenie swych rewindykacji terytorialnych, obowiązana jest również udzielić podobnej pomocy swej sojusznicze.

W politycznych kołach paryskich przypuszcza się, że wiadomość ta, puszczona w przeddzień rozmów Chamberlain-Daladier i Chamberlain - Mussolini, ma na celu zmuszenie Francji do większej uległości w stosunku do rewindykacji włoskich.

LONDYN. Korespondent rzymski „Evening Standard” donosi z dobrze poinformowanych źródeł, że Mussolini przedstawi Chamberlainowi szczegółowy plan rozwiązania zagadnienia żydowskiego.

Zdaniem korespondenta, Włochy przygotowały plan osiedlenia Żydów z Europy w Abisynii. Mussolini ma być skłonny do przeprowadzenia szeroko zakrojonych zarządzeń umożliwiających załatwienie zagadnienia żydowskiego w sposób trwały pod warunkiem, że W. Brytania i Francja wykażą swą gotowość współpracy z nim.

Plan Mussoliniego polegać ma na odstąpieniu przez Wło-

chy Harraru i wybrzeża włoskiego na rzecz kondominium celem utworzenia niezależnego neutralnego państwa żydowskiego, o ile by Francja odstąpiła na rzecz tego państwa port Dżibuti, a W. Brytania port Zeila.

Terytorium utworzonego w ten sposób państwa składałoby się z mało zdrowotnych tropikalnych nizin wzdłuż morza oraz zdrowotnie korzystnych wyżyn. Niziny, mimo iż nie nadają

się specjalnie dla kolonizacji europejskiej, posiadają jednak bogate złoża mineralne i zaopatrywałyby w surowce przemysł, który mógłby powstać na bardziej zdrowotnych wyżynach.

Dżibuti — główny punkt wyjściowy nowego państwa — stałby się jednym z największych ośrodków handlowych w Afryce. Musiałoby być jednak zbudowane tam odpowiednie urządzenia portowe oraz nowe linie

kolejowe, aby sprostać przywozowi towarów dla nowego państwa, jak również jego eksportowi.

Rzym — oświadcza dalej korespondent — nie ma na myśli jedynie uchodźców żydowskich z Niemiec. W grę wchodzi również ludność żydowska z Rumunii i Polski oraz innych państw europejskich.

Korespondent przypomina, że Mussolini wyłączył Abisynię z

zarządzeń, podjętych przeciw Żydom, co miało na celu wysondowanie poglądów mocarstw na sprawę stworzenia osiedla żydowskiego w nowym imperium

Zdaniem Mussoliniego, kondominium na tych podstawach mogłoby przyczynić się do realnego rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień świata i wskazać drogę pokojowego uregulowania stosunków światowej współpracy.

Czesi gromadzą siły zbrojne na pograniczu węgierskim w okolicach Munkacza

BUDAPESZT. W związku z ostatnim napadem na terytorium węgierskie pod Nagyegojeoc dotychczas nie ogłoszono bliższych szczegółów.

Wczoraj rano z pogranicza węgiersko-karpackiego nadechodziły pogłoski o gromadzeniu czeskich sił wojskowych nad linią demarkacyjną. Obsadzono

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 9 bm. w obecności Marszałka Smigłego - Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

okolice Munkacza, co niewątpliwie pozostaje w związku z żądaniem rządu węgierskiego o próbnictwo przez wojska czeskie okolic Munkacza w granicach następujących miejscowości:

Na północ Munkacz — Vararya, Lovacska — Koelcseny wraz ze stacją kolejową oraz na zachód Presoekerepez i wzgórze Kamen.

Delegat czeski w węgiersko-czeskiej komisji rozjemczej wyraził zgodę na zwrot zabranych w czasie zajścia pod Munkaczem przedmiotów oraz na wymianę jeńców.

Jak donosi specjalny korespondent „A Mai Nap” z Munkacza, na linii Ungwar — Munkacz ubiegłej nocy słychać było strzelanie.

Według korespondenta nowoprzybyłe czeskie oddziały wojskowe zajęły pozycje na linii

Munkacz — Ungwar. Liczba wojsk czeskich, zgromadzonych w okolicach Munkacza, wynosi 6 tys. Oddziały wojskowe okupują się w terenie.

Ze strony Węgrów podjęto również konieczne środki ostrożności. Przez całą noc słychać było po stronie czeskiej strzelanie z karabinów. Pas graniczny był oświetlony rakietami i reflektorami.

Jak donosi „Karpazi Magyar Hirlap”, rząd Włochy zaproponował rządowi węgierskiemu odstąpienie 25 gmin karpacko-turuskich w zamian za ustąpienie Czech i Słowacji Munkacza i Ungwaru.

Rząd węgierski propozycji tej nie przyjął.

PRAGA. Według doniesień urzędowych, pomiędzy rządami węgierskim a czesko-słowackim osiągnięto porozumienie w sprawie likwidacji incydentu,

jaki miał miejsce w dn. 6 bm. pod Munkaczem.

Porozumienie to polega na utworzeniu strefy neutralnej, której wojska nie mogą przekraczać, oraz na wymianie jeńców.

GORĄCZKOWE NARADY W PARYŻU

PARYŻ. Premier Daladier odbył wczoraj dwukrotnie dłuższe konferencje z min. Bonnet.

W kołach politycznych przyjęto informację o tych konferencjach z dużym zainteresowaniem. Krąży pogłoski, iż rozmowy te poza przedyskutowaniem całokształtu sytuacji europejskiej dotyczyły nie tylko wizyty angielskiej, ale również sprawy ostatnich wydarzeń w Europie środkowej, a w szczególności na Rusi Podkarpackiej, które to wydarzenia wywołują w Paryżu coraz większe zainteresowanie, a nawet spowodowały reakcję na giełdzie.

WIELKA WYGRANA 4 klasy 43 Loterii

zł. **75.000**

na Nr. 108375

padła wczoraj

U WOLANOWA

Warszawa — Łódź — Pabianice — Łuck

Losy IV klasy są jeszcze do nabycia

Rząd Polski żąda satysfakcji za obrzucenie kamieniami konsulatu na Rusi Podkarpackiej

PRAGA. Wczoraj o godz. 15-tej oddział ochotników sił czeskich, prowadzonych przez swych dowódców, obrzucił kamieniami Konsulat R. P. w Sewlusz na Rusi Podkarpackiej, wybijając w gmachu szyby.

Zawiadomione o powyższym

organy żandarmerii uchyliły się od pomocy, motywując swe stanowisko służbowym zaabsorbowaniem personelu.

W związku z tym incydemtem charge d'affaires R. P. w Pradze złożył w czesko-słowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych kategoryczny protest i żądał udzielenia satysfakcji zarówno ze strony rządu

czesko-słowackiego, jak i ze strony rządu lokalnego Rusi Podkarpackiej.

Charge d'affaires uprzedził przy tym, że żadne polowiczne zadośćuczynienie nie będzie mogło być uznane za wystarczające.

Dziś tabela loterii

Narzeczeni rzucili się pod pociąg ponosząc śmierć na miejscu

W dniu wczorajszym wybrali się w odwiedzin do swych krewnych w Wawrze 47-letni Stanisław Chatek z zawodu woźny i jego narzeczona 20-letnia Regina Lenczewska uczennica Szkoły Połoznych zamieszkała przy Al. Jerozolimskiej 41, w Warszawie.

W godzinach wieczornych, po pożegnaniu się z krewnymi oboje rzucili się pod nadjeżdżający pociąg. Pnieśli śmierć na miejscu.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyn samobójstwa.

Niesamowity wypadek w trupiarni

Umysłowo chory w roli nieboszczyka

OPATÓW. Do trupiarni miejscowego szpitala zakradł się umysłowo chory Antoni Mucha, a znalazłszy na marach nieboszczyka, położył się obok niego i nakrył się tym samym prześcieradłem.

Po pewnym czasie do trupiarni przyszedł stolarz Józef Ja-

chniewicz, celem wzięcia miary z nieboszczyka na trumnę. Biorąc Muchę za nieboszczyka, stolarz zmierzył jego wzrost, poczym zamierzał wyjść.

W chwili, gdy Jachniewicz wychodził Mucha podniósł się i krzyknął: „Jako mnie zmierzyles, a tamtego nie”. Jachniewicz

tak się przestraszył, że padł nieprzytomny na ziemię.

Po jakimś czasie Jachniewicz znalazł grabarz i przeniósł do ambulatorium szpitala, gdzie lekarz udzielił mu pomocy. Jednak Jachniewicz uległ tak silnemu wstrząsowi nerwowemu, że musiano go umieścić na kuracji w szpitalu.

Polecam świeży tran

Skład Apteczny **PAWŁA PODGORSKIEGO** w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wkrótce w Czarach przepiękny film polski „SERCE MATKI”

Wesoły Kacik

Legenda murzyńska

Mam od niedawna bardzo miłego sąsiada, Murzyna. Czarny jest jak smoła. Odnajmuje pokój od tej samej gospodyni, co i ja.

Wczoraj wszedł do kuchni, kiedy nasza gospodyni myłaóreczkę. Dziewczynka nie chciała się myć, szarpała się i powtarzała z uporem.

— Nie chcę się myć! Nie chcę się myć!

Murzyn popatrzał na nią ze smutkiem.

— Myj się dziecko! — westchnął — Trzeba się myć! Przez takich brudasów, jak ty my Murzyni derpimy dotychczas! Czy ty wiesz dlaczego jesteśmy czarni?

— Nie... — przychyla zaciekawiona dziewczynka.

— Mówi o tym stara legenda murzyńska...

— Niechaj pan opowie, niech pan opowie!

— Widzisz, dziecko... — zaczął Murzyn — wszyscy ludzie pochodzą od Adama i Ewy... Nasi pradziadkowie byli biali... A szczerze mówiąc... później...

A było tak. W pewnym miejscu afrykańskim, mieszkała dziewczyna, która się strasznie nie lubiła myć. Ręce to jeszcze od czasu do czasu umyła, ale nóg prawie nigdy. Czarne były, jak ziemia.

I otóż pewnego razu dziewczyna zabolala szyja. Umyła więc ją sobie dokładnie i poszła do doktora.

— Proszę się rozebrać — powiedział doktor.

— Jaki! — przestraszyła się dziewczyna — Mnie boli tylko szyja!

— To nie! Muszę cię zbadać całą!

Pod nieszczęsną pacjentką zastrzeżył się nogi. Co robić? Nie była do tego przygotowana. Sądziła, że doktor zbada jej tylko szyję i umyła ją dokładnie. Ale nogi są czarne! Doktor zobaczył i całe miasto się dowiedziało, jaki z niej brudas!

— Umrę chyba ze wstydu! — pomyślała zrozpaczona i, rozbięrając się bardzo wolno, zaczęła się modlić żarliwie do afrykańskiego boga, Badajady.

— O wielki Badajado! Zlituj się nade mną! Nie mylam nóg, bo nie wiedziałam, że je trzeba będzie pokazać. Ręce i szyję mam białe, a nogi czarne! Doktor na pewno zauważył! O wszechmogący Badajado! Zrób tak, żeby doktor nie spostrzegł różnicy. Zrób tak, żeby nogi wyglądały tak jak ręce!

I stał się cud! Wielki Badajado wysłuchał dziewczynę!

Lecz omylił się...

I zamiast wybielić jej nogi, poczercił jej ręce i szyję.

Kiedy zdjęła z siebie odzież, była czarna, jak smoła...

I już nic nie mogło zmienić jej koloru. I jej dzieci były czarne i dzieci jej dzieci...

Stąd wzięli się na świecie Murzyni...

— A więc — zakończył Murzyn — myj się, moje dziecko! Sama widzisz, ile szkody może jeden brudas narobić.

Napoleon Sadek.

Gina ludzie — płoną domy

Pożar wielkich obszarów leśnych w Australii przybrał zastraszające rozmiary

MELBOURNE Od ubiegłego tygodnia szaleje w stanie Victoria pożar wielkich obszarów leśnych. Pożar ten przybiera z każdym dniem na sile. Dotychczas padło pastwą płomieni 69 domów mieszkalnych. W pobliżu miejscowości Erika znalazło

no 2-ch gajowych, którzy zmarli z odniesionych poparzeń.

W miejscowości Moorindindi ekipa ratownicza znalazła pod gruzami domów 3-ch mężczyzn, 4 kobiety i ośmioro dzieci w stanie zupełnego wyczerpania.

Z powodu kierunku wiatru akcja zwalczania ognia napoty-

ka na bardzo poważne przeszkody.

Panuje zaniepokojenie o los 50 mężczyzn, 15-tu kobiet i 20-tu dzieci. Osoby te schroniły się na wzgórzu, otoczonym lasem. Pożar objął obecnie te przestrzenie lasu, a uciekinierzy są odcięci od osiedli ludzkich.

Nowoczesna miejscowość kąpielowa Dromana wygląda jak gdyby została nawiedzona trzęsieniem ziemi.

Kable elektryczne oraz połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane na znacznej przestrzeni.

Potworna zbrodnia alkoholika

jako finał niezwyklej sprzeczki w restauracji

W dniu 1 maja ub. r. do restauracji Marii Jędrzysek przy ul. Krochmalnej 89 w Warszawie przybył Władysław Paszkiewicz wraz z kilkoma znajomymi. Wkrótce do ich stolika przysiadł się mąż właścicielki lokalu, Leonard Jędrzysek, a także ich syn 27-letni Antoni.

AWANTURA PRZY RACHUNKU.

Po kilku godzinach libacji już późnym wieczorem całe towarzystwo było dobrze podchmielone. Paszkiewicz popro-

sił o rachunek, ponieważ przyjęcie odbywało się na jego koszt. Przedstawiony rachunek wynosił 42 złote.

Suma ta była dość wysoka, ale Paszkiewicz mimo to raczej żartobliwie poprosił o obniżenie rachunku o parę złotych.

Na to Antoni Jędrzysek porwał się z miejsca i bez żadnego bliźszego powodu zaczął ordynarnie ubliżać Paszkiewiczowi. Nie spodziewając się takiego efektu swego żartu, Paszkiewicz spokojnym tonem oświadczył, że ureguje całość ale prosi, by rachunek odesłano mu do domu, gdyż posiadane pieniądze nie wystarczą mu.

Antoni Jędrzysek zaczął się więcej awanturować i porwał się do bicia.

POWRÓT DO RESTAURACJI.

Paszkiewicz nie dając się wytrącić z równowagi, oświadczył, że wkrótce pieniądze przyniesie. Istotnie opuścił restaurację, wsiadł do taksówki i zajechał do mieszkania. Tam żonie i synowi powiedział, że Antoni Jędrzysek „mocno mu ubliżał”. Paszkiewicz wyjął ze szkatułki banknot 100 złotych i tą samą taksówką wrócił do restauracji.

NOŻEM NA GOŚCIA

Już na progu lokalu zawołał — Rachunek!

Antoni Jędrzysek, zobaczywszy Paszkiewicza, porwał z lady olbrzymi noż rzeźniczy i jak rozjuszona bestia rzucił się na Paszkiewicza, zadając mu coś w persi.

Paszkiewicz, przebity nożem, wyskoczył na ulicę dopadł do taksówki i kazał się wieźć do Pogotowia Ratunkowego.

W momencie, kiedy zamykał drzwi taksówki, ucpił się ich jakiś mężczyzna, wołając na szoferę: „Stój!”

W POGOTOWIU.

Był to Antoni Jędrzysek, jak ustalono później. Szofer nie usłuchał wezwania i pełnym gazem odwiózł rannego na stację Pogotowia. Po nałożeniu tam pierwszego opatrunku Paszkiewicza przewieziono do szpitala. Tymczasem Jędrzysek wrócił do lokalu, kazał zamknąć restaurację i sam udał się na libację do innej restauracji.

DOCHODZENIE.

Policja tymczasem wszczęła dochodzenie. Było ono nader utrudnione. Ojciec Jędrzyśki, Leonard, odwiedzał Paszkiewicza codziennie w szpitalu i całując po rękach i nogach, błagał go, by nie obciążał zeznaniami syna.

Paszkiewicz, kierując się względami przyjaźni do Leonarda Jędrzyśki, w zeznaniach swoich

nie wymieniał wyraźnie sprawcy.

Również inni świadkowie tailedli pewne szczegóły zajścia.

NA ŁOŻU ŚMIERCI.
Tymczasem stan zdrowia Paszkiewicza pogarszał się z dnia na dzień. Wreszcie wobec beznadziejności utrzymania go przy życiu, Paszkiewicza odwieziono do domu.

Będąc już na łożu śmierci, Paszkiewicz wyznał synowi, iż sprawcą jego śmierci jest syn przyjaciela, Antoni Jędrzysek.

Po śmierci Paszkiewicza dochodzenie objęła X Brygada Urzędu Śledczego. Teraz dopiero świadkowie w zeznaniach swych dali pełny obraz tragicznego zajścia.

ARESZT I TWORKI.

Antoni Jędrzyśki aresztowano.

Wobec tego, iż niektórzy ze świadków, członkowie rodziny, zeznawali, iż Antoni Jędrzysek przed dokonaniem swego czynu wyraźnie zmienił się, a na ustach wystąpiła mu pianina, odesłano go na obserwację psychiatryczną do Tworki.

W STANIE OPILSTWA

Tam lekarze wydali opinię, że Jędrzysek ma zaczątki alko-

holizmu, a w krytycznym momencie działał w stanie opilstwa.

„TO ZROBIŁA WÓDKA”.

W pierwszej fazie śledstwa Jędrzysek nie przyznawał się do winy. Później, kiedy przedstawiono mu wyniki dochodzenia, że skruczą wyznał, iż on jest sprawcą śmierci Paszkiewicza, ale „to zrobiła wódka, a nie on”.

Ustalono, że Jędrzysek uchodził na Woli za nożownika.

NA LAWIE OSKARZONYCH.

Wczoraj Jędrzysek stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o sprowadzenie śmierci przez umyślnie pchnięcie nożem Paszkiewicza. Rozprawom przewodniczył sędzia Choroszewski. Obronę oskarżonego wniósł adw. Ludwik Szczerbiński. W imieniu rodziny zabitego powództwo cywilne wniósł adwokat Wacław Szumański.

Oskarżenie publiczne popierał prok. Wiśniowski. Na rozprawę powołano znaczną ilość świadków, obecnych w restauracji podczas tragicznie zakończonej libacji.

Ufortyfikowanie wysp Alandzkich

jako wynik umowy szwedzko-fińskiej

HELSINGFORS. Prasa fińska komentuje z zadowoleniem podписание szwedzko-fińskiej umowy w sprawie fortyfikacji wysp Alandzkich. Dzienniki stwierdzają jednocześnie, że interesy mniejszości szwedzkiej na wyspach zostały dostatecznie zabezpieczone.

Minister spraw zagranicznych Finlandii Erko oświadczył w przemówieniu radiowym, że szwedzko-fińskie porozumie-

nie w sprawie ufortyfikowania wysp Alandzkich stworzy zupełnie nowy stan rzeczy w północnej części Europy.

W tutejszych kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje sprawa ustosunkowania się ludności wysp Alandzkich do zawartego ostatnio porozumienia, które pociąga za sobą obowiązek służby wojskowej mieszkańców wysp.

Alarm przez radio

uratował rodzinę kupca od śmierci

SZTOKHOLM. Jeden z kupców kopenhaskich nabył w aptece magnezję jako środek przeczyszczający. Niedoświadczony sprzedawca wręczył, jak się okazało, zamiast magnezji silną truciznę, podobną zresztą z wyglądu do magnezji.

Właściciel apteki, zorientowawszy się w pomyłce, zaalarmował radiostację, która nadała ostrzegający komunikat. Komunikat ten usłyszała rodzina kupca w momencie, gdy nalewano już wodę do szklanek celem zażycia rzekomego środka przeczyszczającego.

Opór wojsk chińskich

przed ofensywą japońską

HONG-KONG Według otrzymanych tu doniesień wojska chińskie stawiają coraz bardziej zacięty opór przeciwko ofensywie wojsk japońskich w Chinach Południowych.

Kontr-ofensywa chińska dała pewne wyniki. Oddziały chińskie zajęły miasto Tseng-Szing,

położone w odległości 80 km. na wschód od Kentonu.

Zdobycie miasta Tseng-Szing zostało potwierdzone w Hong-Kongu przez koła dobrze poinformowane.

Chińczycy atakują obecnie miejscowość Szeklung, położone w odległości 25 km. na południe od Tseng-Szing.

UKŁAD POKARMOWY W ORGANIZMIE

musi działać regularnie, w żołądku i kiszka nie może być balastu niestrawionych pokarmów. Nagromadzenie substancji gnilnych powoduje zaburzenie organizmu, obstrukcję i cały szereg pokrewnych stanów. Przy obstrukcji regulują żołądek — przeczyszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Działają łagodnie. Nie wymagają specjalnej diety. Próbnepudełko a 5 sztuk w cenie 0.15

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) ŚRODA, DN. 11. I. 1939 R.

6.30 Pieśni „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Uwertury i fantazje z oper francuskich (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości go spodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 — 17.00 Pieśni. 17.00 „Legion polski w Finlandii”. 17.15 Muzyka taneczna. 17.50 Polskie sukcesy szybocowe — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskusyjny”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Recital chopinowski. 21.30 Wieczór autorski. 21.00 Folklor różnych krajów (płyty). 22.45 Kamil Saint — Sarsens: Havanaise op. 83 (płyty H. M. V.). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Muzyka. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.05 Koncert kameralny. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Kacik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Pieśni kompozytorów angielskich i amerykańskich. 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.30 „Stara Warszawa”. 23.00 — 23.55 Transkrypcje symfoniczne (płyty).

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Piotr Charecki oświadczył się swej ukochanej Lusi, nie wierzył wszakże w jej wzajemność, póki nie potwierdziła tego płomiennym pocałunkiem.

Piotrusiowi palił się jeszcze na policzku ogień pocałunku Lusi, gdy usłyszał jej szept:

— I ja też cię ubóstwiam. uwielbiam, jedyny! Drgnął... Czy mu gorzały miłością Zawołał:

— O, jakież to słowa rozkosznel.. Ach, muszę ci je odpłacić pocałunkiem... chcę pomówić z tobą, jak dawniej, kiedy jeszcze byliśmy dziećmi!

Zanim zaś to nastąpiło, musnął jej czoło pocałunkiem. Zarumienili się oboje Przez kilka chwil, do prawdy upajających, dziewicze serca tych dwojga młodych, jednako szczerze i gorące, tłukły się gorączkowo w piersiach.

Wreszcie Piotr spoważniał. Zmarszczka troski porwała mu czoło. Zapytał:

— Skoro mnie tak kochasz, dlaczegoż wątpisz w nasze przyszłe szczęście?

— Zaraz ci to powiem, Piotrusiu. Bo rzeczywistość wszelka zwłoka byłaby już teraz zbyt ciężka i nieuczciwa. Nie przypuszczaj ani na chwilę, bym miała na myśli nieszczęścia, jakie cię spotkały. Przeszkody, które wyczuwam, mają źródło we mnie samej. Jeżeli wskutek okrucieństwa losu, musisz kryć się z nazwiskiem twego nieszczęsnego ojca, to ja jestem może jeszcze bardziej pożałowania godna.

— Ależ dlaczego?

— Ponieważ jestem w ogóle bez nazwiska, dzieckiem nieślubnym, „bękartem“.

— Ty???

— Nie mam prawnego nazwiska. Nie wiem, kto był mym ojcem. Prawie, że nie pamiętam nawet mojej matki.

— A pani Lebasowa?

— Przygarnęła mnie tylko. dobra, pocziwa i kochana kobieta. Miałam wtedy trzy lata, matka właśnie umarła w jednym ze szpitali warszawskich, zostawiając mnie samą na świecie, bez żadnej rodziny...

— Jakże się twoja matka nazywała? To wiesz jednak chyba?

— Dowiedziałam się o tym później. Nazywała się Marta Darska.

— Więc masz prawo do jej nazwiska. Dzieci nieślubne według prawa noszą nazwisko matki.

— Nie, nawet do tego nie mam prawa, ponieważ nie wyrobiono mi metryki. Matka moja, podobno, pracowała w jednym z warszawskich magazynów mód. Uwiódł ją pewien bardzo bogaty pan. Przyrzekł, że się z nią ożeni. Nie dotrzymał słowa, zwoził z dnia na dzień. Ponieważ miało to nastąpić już wkrótce, więc zwlekała ze sporządzeniem metryki, chcąc, bym została zapisana już po ślubie na nazwisko ojca. Tymczasem ojciec mój rzeczywiście ożenił się, ale z... inną. Nie wiedziała o tym, łudziła się, że jednak spełni swoją obietnicę i tak w tej nadziei zesłała z tego świata. Wiesz teraz, dlaczego tak się boję przyszłości. Przecież skoro nie mam metryki, to zapewne i ślubu mi nie będą chcieli dać. Rozumiesz chyba?..

— Nie, nic nie rozumiem, a zwłaszcza, dlaczego przypuszczasz, że sytuacja twoja jest znacznie cięższa od mojej. Nie jest ani bardziej hańbiąca, ani bardziej bolesna.

— Ale gdy uda ci się szczęśliwie odnaleźć swoją matkę, przypuszczasz, że zgodzi się na to, byś się ożenił z biedną dziewczyną bez grosza, bez nazwiska nawet?

— Czyż nie jestem tak samo biedny, jak ty?

— Może w tej chwili, ale to minie. Prędzej czy później ojciec twój wyjdzie z więzienia i odziedziczy po swej matce ogromną fortunę, ty zaś po nim.

— Nie mówmy o fortunach, gdy chodzi o miłość. Zresztą, zbyt wiele musiałoby się wydarzyć i zbyt wiele lat przejść, zanim bym dorwał się do tych pieniędzy. Nie liczę w ogóle na nie zupełnie. Jedną tylko rzecz jest pewna, prawdziwa, ważna i doniosła: że ty mnie kochasz i że ja cię uwielbiam. Przysięgnij mi, że zachowasz mi swoją miłość, nawet, gdyby nasze rozstanie miało być bardzo długie. Przysięgnij mi, że nigdy nie będziesz należała do innego mężczyzny.

— Przysięgam ci to, Piotrusiu — rzekła Wiochna uroczystym głosem.

— Więc należymy do siebie na wieki?

— Tak, na wieki.

To rzekłszy, oboje zakochani, znów uściskali się gorąco i ucałowali z płomienną wylewnością, jakby upojeni oboje potęgą swej miłości. Nagle oderwali się od siebie, zawstyżeni i zmieszani, słysząc w pobliżu jakiś głos kobiecy:

— Co to znów za czulenie się? — zawołała pani Lebasowa, żona właściciela zajazdu.

— Cioteczko kochana, zaraz wytłumaczę — bełkotała Lusia, bardzo zmieszana.

— Całą prawdę... — dodał stanowczo Piotr.

— Trudno by ją było ukryć — wtrąciła ciotka, uśmiechając się.

— I wcale tego nie zamierzam — odrzekł śmiało Piotr.

— To ci się chwali. Widać, żeś chwacki chłopiec. Więc mów.

— Przed chwilą zaręczaliśmy się z Lusią.

— Przyznam się szczerze, że od dawna się tego spodziewałam. Ale... macie właściwie jeszcze czas. Jesteście oboje jeszcze tak młodzi.

— Już wkrótce przekrocze dwudziestkę — rzekł Piotr dumnie.

— A ja już nawet przekroczyłam cioteczko — dodała Wiochna tym samym tonem.

— Dzieciaki z was jeszcze — rzekła Lebasowa, udając surowy ton.

— Mamy ku temu bardzo poważne powody — nalegał Piotr.

— Ach, tak? Jakież to?

— Właśnie oznajmiłem Lusi, że wkrótce wyjeżdżam do Warszawy. Znalazłem pracę pod Warszawą.

— Odjeżdżasz?

— Tak i przed wyjazdem chciałem wiedzieć...

— Czy cię kocha? Ach, ty głuptasku, przecież to cię powinno było już od dawna kłuć w oczy. Chyba, że masz... bardzo krótki wzrok, ale na to nie wyglądasz. No, dobrze, idźcie do styjki, opowiedzcie mu wszystko i porozmawiamy jeszcze o tym przy obiedzie.

Posłuszni i weseli oboje młodzie pobiegli razem do ogrodu. Podczas gdy Piotr opowiadał wszystko Lebasowi, Wiochna skoczyła jeszcze na chwilę do kuchni, by pomóc ciotce przy przygotowaniach do obiadu.

Aż nazbyt szybko upłynął dzień obojgu młodym na rozmyśleniach o swym ślubie, na enuciu planów, na rojeniach o szczęściu, które teraz wydawało im się już pewne, zwłaszcza, że oboje Lebasowie wyrazili swą zgodę na ich ślub i nawet całkowicie pochwalili ich postanowienie. Natomiast, gdy doszło do rozłąki, być może nawet bardzo długiej, oboje mieli lzy w oczach.

Wreszcie Piotr odjechał z nadzieją w sercu, pełen zamiarów. Ze wsi do kolei był jeszcze spory kawał drogi przez las. I właśnie, gdy mijał las, zaniepokoił się poważnie. Było bowiem już ciemno, a tu nagle zagrodzili mu drogę jacyś dwaj obcy mężczyźni...

Dalszy ciąg jutro.



Z LIRSKO

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Zajęli miejsca w kacie i Joseph zamówił obiad. A gdy pociąg ruszył z miejsca, Joseph powtórzył swoje poprzednie pytanie:

— Miss Nelly, — zapytał po cichu, aby pozostali pasażerowie nie usłyszeli — zaraz będziemy w Nowym Jorku. Co zamierza pani robić?

— Zamierzam pozostać u mister Hopkinsa... Podpisałam przecież z nim umowę.

— Czy obstatek pani przy tym zamierze?

— A co mam robić?

— A gdybym ja pani zaproponował?...

— Co? — zapytała zaciekawiona Nelly.

— Aby pani na razie zamieszkała u mnie... Tylko przez pewien czas. Moja żona z pewnością nic nie będzie miała przeciwko temu. Będzie nawet zadowolona, że będzie mogła odwzajemnić się pani za to wszystko, co pani dla mnie uczyniła... Z pewnością będzie się pani u nas czuła jak u siebie w domu...

— Ale — rzekła zmieszana Nelly — pan przecież mnie nawet nie zna...

— O, teraz znam już panią bardzo dobrze... Poza tym nie wolno pani nawet inaczej postąpić, miss Nelly. Ten lotr, mam na myśli Tomka, z pewnością będzie panią napastował. Ponieważ nabrałem nieco doświadczenia, potrafię panią obronić przed nim. A więc miss Nelly! Niech pani zrozumie, że mam na względzie wyłącznie dobro pani.

Właściwie Joseph z miejsca postanowił w ten sposób postąpić. Sama wdzięczność nakazywała mu bronić to samotne, prześladowane dziecko. Kto wie, czy gdyby nie ona, udałoby mu się wy dostać z kryjówek gangsterów?...

Ale coś go powstrzymywało od natychmiastowego wypowiedzenia tej myśli.

Joseph nie mógł zdać sobie sprawy, co to było takiego... Czy to, że wygląd zewnętrzny Nelly, jej piękna twarzyczka i urocze oczy obudziły w nim

wspomnienia z jego straszliwej przeszłości?...

— Czy to właśnie dlatego? — pomyślał z instyktownym lękiem.

— Również i tamto pasmo nieszczęść przed laty zaczęło się przecież od takiej przypadkowej znajomości...

— Marta...

Wskutek tamtego zamroczenia miłosnego, którego później tak gorzko żałował, zburzył swoje pierwsze ognisko rodzinne i jeszcze dotychczas nie mógł słumić wyrzutów sumienia, gdy wyobrażał sobie, ile Wanda musiała cierpieć z powodu jego zniknięcia...

Czy znów jest mu przeznaczone zaplatać się w aferę miłosną?...

Wprawdzie mister Joseph nie bał się już siebie... Lata mijają, i nic nie może powstrzymać uciekającego czasu. W jego sercu wygasł już ten młodzieńczy płomień, który nagle rozpała się, każąc zapomnieć o sobie i o wszystkim. I pomimo, że jego serce słodko zadrżało, gdy po raz pierwszy ujrział tę piękną, dzielną dziewczynę, starał się wmówić w siebie, że jest to tylko sympatia, wdzięczność za to, co dla niego uczyniła...

— A co powie Mary? — pomyślał. — Co powie na to, że sprowadzam do domu zupełnie obcą dziewczynę i do tego jeszcze tak piękną?...

Mary, która tak go kocha, która uczyniła go bogatym i wprowadziła w sferę towarzyskie Nowego Jorku?

Czy ona go zrozumie? Czy uwierzy mu? Czy nie będzie podejrzewała go o to, że szykuje sobie następny, która wkrótce zajmie jej miejsce?...

— Nie mógł jednakże postąpić inaczej. Szczególnie obecnie, gdy dowiedział się, w jak straszliwej sytuacji znajduje się Nelly — sytuacji bez wyjścia, gdy na każdym kroku czycha na nią niebezpieczeństwo.

Starał się wmówić w siebie, że Mary nic nie będzie miała przeciwko jego szlachetnemu postępkowi. Z pewnością będzie zadowolona, że pozna człowieka, któremu on zawdzięcza życie...

Nelly widocznie wyczuła myśli dręczące Josepha. Bez wielkiego zapału bowiem doszła do auta, gdy opuścili w Nowym Jorku dworzec. Coś ją powstrzymało od zajęcia w nim miejsca... A gdy Joseph pragnął dowiedzieć się o powodach jej zmieszania, z trudem odparła:

— Czy moja osoba nie będzie pana krępowała?

— Co też pani mówi! Muszę przecież przedstawić żonie moją zbawicielkę. Sądzę, że u nas będzie się pani czuła lepiej, niż w domu swoich rzekomych rodziców.

Umyslnie podkreślił słowa „u nas”, aby dać jej do zrozumienia, że nie zaprasza jej wyłącznie do siebie...

Ale okrutny los, który towarzyszył Josepnowi, jak czarny cień, przygotował już dla niego nowy cios. Stało się to zaraz po tym, jak wraz z Nelly przekroczył próg swojego mieszkania...

Joseph z twarzy swoich białych i czarnych słuszających, jak i z twarzy policjanta, który urzędował tam od chwili, gdy go porwali gangsterzy, wyczytał, że w domu coś się wydarzyło.

Na twarzach wszystkich malowała się radość zmieszana ze smutkiem, który nakazywał im mówić przytłumionym głosem...

Cieszyli się, że lubiany i poważany przez nich pracodawca wrócił zdrow i cały. Nie mogli jednak ukryć smutku, który panował w mieszkaniu.

— Co się stało? — zapytał zaniepokojony Joseph. — Gdzie pani?

— Jest w domu... — padła pełna smutku odpowiedź.

Ale Joseph nie mógł wejść do pokoju Mary. Zaraz też dowiedział się o straszliwym wypadku, jaki wydarzył się pod jego nieobecność.

Jego stary teść „zasnął” po prostu na zawsze w swoim wózku dla paralityków, w jakim wożono go po mieszkaniu z jednego pokoju do drugiego. Nastąpiło to w trzy dni po porwaniu Josepha, gdy dowiedział się, że zięciowi grozi śmierć. Gdy wezwano lekarza, stwierdził on już zgon starego Kaspera. Serce przestało bić na godzinę przed przybyciem lekarza.

Obecnie wózek stał pusty, zwłoki starego Kaspera spoczywały już w grobowcu rodzinnym...

(Dalszy ciąg jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

Wywiad „na hurt” 5 gwiazd na cenzurowanem

Teatr Kameralny w Warszawie wystawia obecnie sztukę p. t. „Dom wariatów”, w której gra kilka znakomitości ekranowych, kilka gwiazd młodego i najmłodszego pokolenia.

Nie byłoby może w tym nie nadzwyczajnego, bo wszędzie, we wszystkich teatrach warszawskich i prowincjonalnych grają nasi znamionami z ekranu. Ale wypadek, o którym mowa niżej, zasługuje na wyjątkową uwagę. Rzecz w tym, że na wspomnianej scenie występują po raz pierwszy w życiu gwiazdki, które dotychczas nie przeszły jeszcze „ogniowej próby” gry scenicznej.

Szczególnie najmłodsze: Hanka Karwowska, bohaterka filmu „Strachy” i Renata Radziejewska, aktorka, która ma już za sobą kilka występów ekranowych, jak: „Pan redaktor szeleje”, „Moi rodzice rozwodzą się” i in.

Tyż najmłodsze. A poza nimi grają: Wanda Bartówna (bohaterka filmu „Za winy niepopelnione”), Stanisław Sielański i Włodzimierz Łoziński.

Taki zespół gwiazd za kulisami jednego teatru — to wielka pokusa dla dziennikarza. Nie wdać się w rozmowę z nimi — znaczy nie wykorzystać okazji, jakich mało.

A więc, wędrują za kulisy. Pierwszy, na którego się natykam jest Stas Sielański.

— Serwus, panie Stanisławie. Dawno już nie widzieliśmy pana na scenie...

— Ja także stęskniłem się do desek scenicznych. Jak „marnotrawny syn”, który wraca na „ono matki”. Przecież scena mnie wykarmiła w młodych latach mojej pracy artystycznej. Dostałem tu rolę dobrą, dla mnie, dla mojego rodzaju pracy — odpowiednią. Mogę się wygrać do woła. Satisfakcji mam sporo, szczególnie dlatego, że gram w teatrze o tak wysokich ambicjach artystycznych, jak teatr dyr. Adwentowicza. Reżyser Chaberski ten szczerzy artysta i gorący przyjaciel braci aktorów, tak potrafi podejść do aktora, że nieomal w słowach żartobliwych potrafi wydobyć z niego maksimum ekspresji, albo gdy chodzi o moją specjalność — maksimum komizmu. Jestem bardzo zadowolony z pracy, i mam nadzieję, że publiczność bawi się na naszej sztuce, jak należy...

— A ze mną redaktor nie porozmawia? — zaszczębiotała nagle Renata Radziejewska, powszechnie przyzywana „Pukiem”.

— Ale owszem, z największą przyjemnością, szczególnie że pani ma mi pewnie dużo do powiedzenia na temat gry scenicznej. To przecież pani „pietwoć”.

— O, tak, pierwociny, i jakie? Czuje je w... łydkach... Gdy mam wyjść na scenę, trzęsie mnie taka trema, że ledwo mogę rozluźnić ściśnięte gardło.

— ...nawet wielki artysta ma tremę — staram się ją uspokoić...

— Wiem. Ale trema trwa u mnie sąlewie kilka sekund. Gdy mija, jestem już całkowicie opanowana. Ale to wielka sztuka ta gra sceniczna! Dawniej, gdy wiedziałam o niej tylko z teorii, nie wyczynałam, jak bardzo jest potrzebna artystce filmowej. Scena „szlifuje” grę, uczy, jak należy dysponować żywym słowem. Kto wie, czy — choć kocham bardzo pracę dla ekranu — nie pokocham w równym stopniu sceny. Byleby mi



tylko poszło dobrze, byleby dyr. Adwentowicz był zadowolony...

— Publiczność podoba się pani bardzo — mówię jej szczerze. Filigranowy „Puck” wydał pyszczyk, jak wiewiórka, zrobiła minę na dąsana.

— Eeee, redaktor kadzi... Ale w ślicznych ślipkach spostrzegłem źle ukryte zadowolenie.

— Będą z niej ludzie! — pomyślałem.

Nagle podeszła do nas Hanka, za kulisami sceny i w atelier filmowym zwana Lala — Karwowska.

Lala! Brzmi to, jak imię lalki, lub małej dziewczyneczki.

Rzeczywiście, bohaterka „Strachów” Hanka Karwowska ma zaledwie 17 lat. Toć to przecież jeszcze dziecko!

Stoi oto przede mną, szczerzy w uśmiechu duże, zdrowe zęby, uśmiecha się ślicznymi, wielkimi, niebieskimi oczkami i czeka... Czeka na dobre słowo.

— No Haneczko, dobrze. Dobrze się spisałas. Proszę mi powiedzieć, czy bardzo różni się gra na scenie od gry przed obiektywem?

Na twarzyczce jej zakwitł uśmiech, ja kto się mówi „od ucha do ucha”. Wykonała jakies nie dające się opisać „pas” tancerne na jednej nodze, spojrzęła figlarnie:

— Pan wie, że mam tupet. On właśnie mnie tu sprowadził, ale — spoważniała na chwilę — przyznam się panu szczerze, mam tremę. Jak Bożę kocham, mam tremę! Te czeluści, ta ciemna otchłań widowni, wysada na setkami błyszczących oczu robi ta kie wrażenie jakby człowiek stanął przed smokiem.

— Ale teatr, to dobra szkoła!

— Oj, dobra, bo dobra! Teraz dopiero rozumiem, dlaczego artyści teatralni tak dobrze grają w filmie. Bardzo jestem dumna, że gram w tak poważnym i ambitnym teatrze. Zaczęłam naukę „na wielką skalę” i zamierzam zdać egzamin do ZASP-u.

W podskokach, odeszła w kierunku garderoby, gdzie czekała mama, aby odprowadzić pociechę do domu.

Niskim, soczystym, dźwięcznym, trochę „zawołowanym” głosem powiedziała swoje „dobry wieczór, redaktorze”, Wanda Bartówna.

Spoglądam na nią nieomal z szacunkiem. Przecież ta młodzianka artystka ma już za sobą piękną kartę kariery artystycznej, która wyrosła z wiary, uporu, pracy i poświęcenia! Pamiętam, gdy p. Wanda zjawiała się u mnie przed kilku laty w redakcji i oświadczyła, że „musi być artystką”. Z pobłażaniem odnieśliśmy się wówczas do jej słów. Była niepozorna, cichutka, bez wykształcenia facho-

wego, mając w sercu tylko zapal. Gorący zapal! I gorącą młodą główkę! Ileż to takich dziewcząt, czy chłopców przedko weksluje na inny tor, zrazeni chwilowym niepowodzeniem, perspektywą ciężkiej i długiej pracy.

Wanda Bartówna wytrwała. Wytrwała i zwyciężyła. Jej ostatnie dwie kreacje na scenie („Głębia na Zimnej”) i na ekranie („Za winy niepopelnione”) dowiodły, że ma talent, że nie zmarnowała tej iskry Bożej, która się w niej tliła od dawna, że ufała dobrodziejstwu pracy.

I oto teraz stoi przede mną, jakby zaenowana, z niewygasającym uśmiechem na interesującej twarzy. Stoi i wzrokiem pyta: jak?

— Dobrze, panno Wandeczko! Może, rzeczywiście wtedy nie wierzyłem w pani siłę wytrwania, może

istotnie myślałem, że to kaprys młodego wieku, ale dziś? Przepraszam stokratnie, że wątpiłem. Już teraz wiem, że czeka panią wielka przyszłość.

— Mówicie o przyszłości — wtrącił płaty z kolei gwiazdor młodego pokolenia Włodzimierz Łoziński — gdy „teraźniejszość” nas woła. Czas wyjść stąd na herbatę.

W kątku cichej kawiarni toczył się dalszy ciąg tej najmielszej rozmowy. Każda i każdy opowiadał o swoich perypetiach, smartwieniach, planach i nadziejach. A we wszystkich przebijała moc, nadzieja i wiara w „wielkie jutro”, które należy do tych dzieciaków — gwiazdeczek i gwiazdorków polskiego ekranu i polskiej sceny.

Niezapomniany wywiad „na hurt”.
M. S.

Z księgi stanu cywilnego w Hollywood

COOPER GARY: w roku 1931 rozwiedziony z Lupe Velez. Druga żona Veronika Balfeo. Ślub w roku 1933. W roku 1937 urodziła mu się córka. Gary stał się najrozkoszniejszym tatusiem.

CORTEZ RICARDO: pierwszą żoną jego była Alma Rubens, która zmarła tragicznie w roku 1930. Po raz drugi ożenił się z rozwiedzioną Christiną Lee. Mówią jednak, że wkrótce się rozwiodą...

CRAWFORD JOAN: w roku 1929 wzięła ślub z Douglasem Fairbanksem młodszym, zaś w roku 1933 rozwiodła się z nim. Po dwóch latach wyszła za mąż za Franchotą Tona.

DAVIES MARION: pobila swego rekord: jako gwiazda nigdzie dotychczas niezaangażowana sercowo.

FRED ASTAIRE: ożenił się w roku 1933 z Phillis Potter. Ma syna, Freda juniora.

JOHN BARRYMORE: jeden z najbardziej znanych artystów, prawdziwy rekordzista małżeństwa. Pierwsza żona — Katarzyna Harris, druga — Blanche Oelriche (jedna córka), trzecia — Dolores Costello (chłopiec i dziewczynka) czwarta — Elaine Barrie.

LEW WGRES: pierwszą jego żoną jest Lona Lane. Rozwodził się z nią w styczniu 1933. Drugą żoną — Ginger Rogers w roku 1934. Dwa lata żyją w separacji, ale bez rozwodu.

EDDIE CANTOR: w r. 1934 ożenił się z Idą Tobias. Wówczas miała w kieszeni 5 dolarów. Obecnie ma 5 córek: Majore, Natalię, Ednę, Marylinę i Zanetkę.

Powrócił do kraju by pracować dla rodzimego filmu

Mowa tu będzie o pewnym panu, któremu na imię Włodzimierz, a na nazwisko Tomczyszyn. Warto sobie zapamiętać to nazwisko, gdyż pan ten, po wieloletnich studiach i pracy za granicą powrócił do kraju, by oddać rodzimej kinematografii cały zasób wiedzy zdobytej na bardzo poważnych placówkach zagranicznych, i ponieważ wierzyć należy, że stanie się siłą pożyteczną i tak bardzo poszukiwaną na rynku naszej produkcji filmowej.

Włodzimierz Tomczyszyn od 1925 roku pracował w takich wytwórniach, jak: „Gaugmont”, „Cine-Romans”, „Pathe Consortium”, „Cinema”, „Cine Alians France” i „Paramount” jako asystent reżyserów Festouret, Luiz Morat Duvivier, Rene Clair, R. Bernard, Bukowieckiego i R. Ordyskiego.

Niezależnie od tego pracował w sławnym teatrze rewli w Paryżu „Folies Berger”, jako pomocnik reżysera. Charakterystyczne jest, że w tym teatrze i w tym charakterze był jedynym cudzoziemcem.

Zasługę pracy Tomczyszyna zahacza również o pracę dziennikarską, bo był przez dłuższy czas zatrudniony w tygodniku francuskim „Le Monde Cinematographique”.

W latach 1935—7 kierował produkcją „S. F. E. C. Soc. Fran. d'Entreprise cinematographique”, w Paryżu.

Cały zasób wiedzy, nabytej na tak poważanych placówkach oddał, jak już powiedzieliśmy, na usługi rodzimej kinematografii. I z miejsca przystąpił do pracy. Pierwszą jego placówką jest stanowisko asystenta reżysera Mieczysława Kravicza przy realizacji filmu „O czym się nie mówi”.

Warto dodać, że Włodzimierz Tomczyszyn jest odznaczony krzyżami Niepodległości, Walecznych, Zasługi i wielu innymi medalami polskimi i francuskimi.

Umowy z wytwórniami zawarte! Wielkie efekty naszego konkursu

Nr 30

Nr 31

Nr 32



Zapowiadaliśmy kilkakrotnie, że wkrótce podamy do wiadomości, jaki będzie końcowy efekt naszego konkursu. Nie efekt słów lub przyrzeczeń, ale efekt faktów.

Pomińmy w tej chwili, że w czasie pierwszych etapów naszego konkursu już kilkanaście osób grało w filmach, że spełniłszy marzenia wielu z tych, co przez długie lata snili o pracy w atelier filmowym. Do tego przedmiotu wrócimy przy sporządzeniu ogólnego bilansu naszego konkursu, bilansu, który — każdy to przyzna — przedstawiać się będzie bardzo efektywnie i korzystnie.

Dzisiaj przychodzimy do Czytelników, a w szczególności do uczestniczek i uczestników konkursu z nową, tym razem najważniejszą wiadomością, że Redakcja zawarła umowę z dwoma najpoważniejszymi wytwórniami o zaangażowanie laureatek i laureatów do poważnych ról w filmach, jakie wytwórnice te zrealizują w nadchodzącym sezonie.

Pierwszą z tych wytwórni jest „Warszawskie Towarzystwo Filmowe” które wypuściło w tym sezonie na ekrany takie filmy, jak „Ular ks. Józefa”, „Książętko”, „Skłamałam” i „Prof. Wilczur”. Druga — jest

„Terra - Film”, która zrealizowała „Serce matki”.

Placówki, jak widać, poważne, solidne i gwarantujące wysoki poziom artystyczny. Pierwszy film, w którym nasze laureatki i laureaci przyjmą udział będzie realizowany już w kwietniu.

Oto wielkie efekty naszego konkursu. A teraz wracamy do strony technicznej. Dzisiaj reprodukujemy dalszą trójkę naszej plebiscytowej „50”. Gdy osiągniemy pełną liczbę kandydatek i kandydatów „50”, przystąpimy do plebiscytu.

Ale o tym — następnym razem.

Placówki, jak widać, poważne, solidne i gwarantujące wysoki poziom artystyczny.

Pierwszy film, w którym nasze laureatki i laureaci przyjmą udział będzie realizowany już w kwietniu.

Oto wielkie efekty naszego konkursu. A teraz wracamy do strony technicznej. Dzisiaj reprodukujemy dalszą trójkę naszej plebiscytowej „50”. Gdy osiągniemy pełną liczbę kandydatek i kandydatów „50”, przystąpimy do plebiscytu.

Ale o tym — następnym razem.

Kagańcowy dekret Stalina

wymierzony przeciw robotnikom sowieckim

MOSKWA. Wczoraj ogłoszony został nowy dekret sowiecki, podpisany przez Molotowa, Stalina i Szernika w imieniu rady komisarzy ludowych centralnego komitetu partii komunistycznej i sowieckich związków zawodowych w sprawie wydanych ostatnio zarządzeń socjalnych.

Dekret ten stanowi uzupełnienie zmian, wprowadzonych ostatnio w sowieckim ustawodawstwie robotniczym. Według de-

krety spóźnienie się robotników do pracy, nie przekraczające 10 minut, nie stanowi przestępstwa i nie jest karane jak to początkowo ustalał dekret. W razie, jeśli robotnik spóźni się do pracy więcej jak o 10 minut ale nie więcej jak o 20 minut o trzymuje on karę dyscyplinarną i nagana.

Natomiast spóźnienie się do pracy o więcej jak 20 minut stanowi według nowego dekretu przestępstwo karalne jak najsurowiej, a odnośny robotnik,

lub funkcjonariusz jest kwalifikowany jako „przestępca” i „wrog ludu”, podrywający dyscyplinę. W tym wypadku jest on natychmiast i bezpowrotnie usuwany z pracy i pozbawiony mieszkania.

Ogłoszenie uzupełnienia dekretów socjalnych spowodowane zostało niebezpiecznym wrzeniem wśród robotników, wywołanym przez rygorystyczne stosowanie nowych dekretów.

Trumna w gmachu sądowym

Dalsze demonstracje angielskich bezrobotnych

LONDYN. Bezrobotni Londyńczycy prowadzą w dalszym ciągu swą akcję oraz organizują różne manifestacje uliczne.

W poniedziałek w południe odbyła się rozprawa sądowa przeciwko jednemu bezrobotne-

mu, który został aresztowany podczas ostatnich starć z policją. Przed gmachem sądu zebrał się liczny tłum bezrobotnych, którzy niesli trumnę z napisem: „Leży tu bezrobotny zmarły w 1938 roku, który nie

otrzymywał zasiłków zimowych”.

Manifestanci weszli do budynku i usiłowali ustawić trumnę na galerii, przeznaczonej dla publiczności. Policja przeszko- dziła jednak temu. Komisarz policji zarekwizował trumnę, która została przeniesiona do pobliskiego komisariatu. Za manifestantom wydano pokwitowanie.

Rozprawa sądowa zakończyła się uwolnieniem bezrobotnego, który był oskarżony o napad na policjanta.

Bestialsko zamordował żonę

Przyznaje się do zbrodni, lecz pobudek nie chce wyjawic

OLKUSZ. Na polach pod wsią Konary pow. jedrzejowskiego znaleziono zwłoki kobiety zamordowanej w bestialski sposób.

Twarz i głowa trupa były tak zniekształcone, że trudno było ustalić tożsamość.

W toku energicznych dochodzeń ustalono nazwisko zamordowanej. Okazała się nią Zofia Boćkowska, lat 26, mieszkanka Trzonówka, gminy Książ Wielki pow. miechowskiego. Morderstwa dokonał mąż jej Ed-

ward.

Aresztowany do zbrodni przyznał się, jednak przychylnie nie chce wyjawic.

Kłajpeda zostanie przy Litwie

Twarde oświadczenie prem. ks. Mironasa

KOWNO. Premier rządu litewskiego ks. Mironas, udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy zagranicznych, w którym m. in. potwierdził wiadomość o projektowanym wyjeździe ministra Spraw Zagranic-

nych Litwy. Urbszysa do Berlina.

Ks. Mironas zauważył, że sprawę kłajpedzką uważa za wy-czerpaną. Kłajpeda jest bowiem Litwie potrzebna i przy Litwie pozostanie. Natomiast rząd litewski skłonny jest spełnić wszelkie w granicach możliwości pozostające żądania Niemców kłajpedzkich.

W końcu swego wywiadu, premier zaprotestował przeciwko pogłosce, jakoby Litwa zamierzała prowadzić politykę antytyzdową.

Tabela loterii

Dokończenie poniedziałkowego ciągnięcia

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000

padła na nr. 84032.

Zł. 15.000 na nr. 142078

Zł. 10.000 na n-ry: 36310 108980

114571

Zł. 5.000 na n-ry: 61218 74235

98580

Zł. 2.000 na n-ry: 7333 12463 14415

16022 40606 31107 61820 65434 71472

79423 78770 89885 97469 132190 141595

153724

Zł. 1.600 na n-ry: 639 1770 4678

12305 18065 31840 28962 30108 32738

38326 43650 43965 56055 58903 64504

65480 72836 74246 74795 81700 85381

90812 106276 110545 111609 120336

128663 140522 144243 149890 180991

154171 155390 159722

Wygrane po zł. 250.

89 249 747 824 59 1028 155 850 2191

256 82 327 819 71 3004 255 367 90

561 857 68 56 935 37 4258 391 551 725

907 83 5 193 299 368 641 71 833 947

6048 613 926 74 41 8214 473 548 95

807 87 9811 792 809 946

10125 31 38 536 37 790 855 11028 220

748 12104 219 555 76 13343 505 62 820

952 14180 257 420 798 869 15406 768

862 16066 380 411 16 8214 473 548 95

10 519 43 815 68 18108 338 87 407

643 19510 613 85 766 991

20181 268 392 503 25 78 832 21049

130 365 462 575 810 907 27 22071 252

347 573 696 887 23564 721 24 823 91

948 24 164 302 5 68 576 25552 641 824

36 80 260 10 29 905 205 70 364 511 272

27206 37 513 47 826 922 28113 28 234

57 65 452 571 662 868 997 29448 530

710 11 74 889.

30131 258 340 418 47 551 692 31044

59 157 397 484 705 18 873 32225 343

513 760 91 927 97 33034 113 304 797

34067 227 398 449 805 75 929 35002

70 149 67 720 36272 367 663 729 827

37371 456 806 44 928 38193 377 443

68 576 90 750 39048 170 410 520 28

668 925

40073 99 372 720 247 66 76 79 41018

86 104 375 406 575 42466 74 051 73328

707 96 831 900 44034 109 258 998 45088

243 555 818 46156 263 397 503 77 607

22 834 806 14 46 47059 212 344 763 965

48043 795 49017 160 211 381 82 426

689 338

50396 534 650 791 51004 160 315 19

417 531 83 62 3 756 52469 53281 326

417 82 720 54181 362 55012 84 333

36060 99 335 490 834 94 445 57727

53 259 852 646 841 58191 59355 479 748

60203 573 89 61392 487 631 910 62115

640 46 795 63544 64236 387 413 552

985 99 65783 808 66032 138 483 828 26

713 830 97 87080 749 833 76 946 89080

462 850 69117 212 98 899 414 821 78

70056 116 31 351 415 512 74 71213

595 72028 227 458 507 664 767 73334

573 680 79 74130 48 773 76 75070 344

93 499 505 60 631 73 801

76881 75 891 77004 240 713 86 819

923 78211 702 76 96 829 937 79049 602

95 63

80444 560 681 883 908 81923 82147

921 83094 96 126 428 778 853 84048

453 565 85198 295 412 31 48 94 456

830 85005 16 610 51 870 87518 70 780

88487 89330 689 833 77 968

90167 87 510 79 97 634 72 91328

71 569 687 759 853 92262 571 641

93110 376 660 903 94047 130 320 544

65 679 700 68 999 95040 68 681 764

96116 302 735 861 97041 74 388 556

845 905 98155 99 419 682 923 99235 80

330 594 874 89.

100007 93 186 297 316 756 850

101119 93 363 432 719 102202 344 441

794 103226 386 433 593 94 600 72 740

882 953 104585 823 105091 164 70 575

672 106042 180 107600 108062 293 857

109632 994.

110162 94 631 968 111596 112417 741

54 113362 81 688 943.

114839 115130 253 8 373 93 758 807

928 116090 290 613 803 117227 315

443 519 613 38 704 7 855 940 118220

39 439 736 972 119113 462 7 527 833.

120009 272 358 952 121066 99 105

379 779 122457 65 86 600 724 123388

447 594 799 905 124281 536 699 772

800 125153 656 63 81 856 126109 250

743 885 127479 507 712 16 89 94 978

128076 85 962 129064 539 645 950 55.

130537 763 131785 132238 44 414 21

776 133174 223 323 134052 325 37 51

135225 655 791 136042 104 215 680 934

73 137383 425 557 790 814 138086 839

75 139053 90 137 739 810 57 86 916.

140282 372 78 515 945 141044 70

146 647 742 142469 534 52 143033 50

176 255 548 938 144299 145225 347

549 146670 147096 289 466 792 883

148017 152 235 82 343 772 871 964

149138 297 317 505 708 43 931.

150038 83 315 27 151032 311 906

152034 213 49 329 974 153111 18 207

830 968 154690 776 155071 215 413 34

45 6 503 156013 30 157024 183 568 681

941 947 158594 689 885 159063 197.

Stała się piękna w ciągu 8-iu dni

ZMARSZCZKI ZNIKŁY

MIĘKKA, AKSAMITNA SKÓRA - ZACHWYCAJĄCA CERA



JAK WYGLĄDAŁA



JAK TERAZ WYGLĄDA

Pani Drouet osiągnęła tę niezwykłą zmianę w swoim wyglądzie w ciągu 8-ciu dni. Ponizszy autentyczny list wyjaśnia dokładnie jak to uczyniła i jak każda kobieta może to osiągnąć.

„Z trudem sama w to wierzę”, pisze pani Drouet, „gdy patrzę na swe fotografie z przed 8 i 10-iu dni. Miałam zmarszczki na czole, nasokoło ust i oczu. Cera moja była ciemna i nieświeża. Dzisiaj zaś moja czysta, jasna, gładka, nie pomarszczona cera wzbudza podziw i zazdrość wszystkich przyjaciółek. Poradziłam im wszystkim stosować Odżywezy Kremy Tokalon spreparowane według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych paryskich Kremów Tokalon. Krem Różowy wieczorem i Krem biały w ciągu dnia. Niekłóre wręcz wysłaniai mnie poki same nie spróbowały tych Kremów. Po stwierdzeniu niezwykłych wyników są narówni ze mną zachwycone.”

Odżywezy Krem Tokalon różowy zawiera Biotel, niezwykle żywotny i odmładzający składnik odkryty przez znakomitego profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Stosuj Odżywezy Krem Tokalon różowy wie-

ezorem przed udaniem się na spacer — odżywia on i upiększa skórę podczas snu. Skóra staje się jedną i zmarszczki znikają. W dzień zaś stosuj Krem Tokalon koloru białego — czyni skórę świeżą i jasną, rozpuszcza wagi, zwalczają rozszerzone pory.

GWARANCJA ZWROTU PIENIĘDZY

Każda kobieta, stosując tę zwykłą pielęgnację „3 minuty dziennie”, może osiągnąć dziewiczą skórę i śliczną, świeżą cerę. Wyniki były w tysiącach wypadków, tak niezwykle, że możemy śmiało dać tę gwarancję pieniężną. Kup dziś jeszcze po 1 tubie każdego z Odżywezy Kremów Tokalon. Stosuj je według wskazówek w ciągu 10-12 dni. O ile nie będziesz zachwycona niezwykle szczęśliwym wynikiem, prześlij nam opakowanie nawet jeśli krem byłby więcej niż do połowy zużyty, a zwrócimy pieniądze w całości. Ontex, Warszawa, Stępińska 9.

Sprzedat nie swoją cukiernię

Ofiarą „kanciarzy” padł zamożny hurtownik, przybyły z Wiednia

Przybyły ostatnio z Wiednia do Warszawy niejaki Hubert Blanck, zamożny człowiek, niedyś wielki hurtownik cukrowy od pewnego czasu zainstalował się w Polsce i szukał pewnej lokaty kapitału. Pertraktował z fabrykantem łódzkim w sprawie przystąpienia do fabryki, konserfował z jednym z bankierskich domów i td. Na razie jednak nie były to interesy, które mogłyby gwarantować właściwy

zysk. W poszukiwaniach swych spotkał się z jakimś, Michałem Zonenszirmem, który zaproponował wiedeńczykowi kilka interesów. M. in. zaproponował mu, aby odkupił popularną cukiernię w Al. Jerozolimskich. Targ dzienny wynosi kilka tysięcy złotych, dochód ogromny, firma wprowadzona i zamożna. Właściciel tej firmy chce sprzedać przedsiębiorstwo i za otrzy-

mane pieniądze zamierza kupić inne, w innym punkcie.

Pierwsza konferencja z właścicielem przedsiębiorstwa odbyła się w hotelu. Warunki postawione przez właściciela przedsiębiorstwa były dość ciężkie. Zażądał mianowicie, aby nowo nabywca zobowiązał się do kupowania ciastek, cukrów, czekolady tylko w jednej z fabryk, aby firma pod którą będzie pracował była odpowiednio reklamowana i td. Koszt cukierni wraz z urządzeniem wynosi 450 tysięcy złotych. Podczas następnych konferencji był obecny adwokat M. do którego wiedeńczyk się zwrócił. Ostatecznie stanęło na tym, że cukiernik otrzymuje na rękę na razie 10 tysięcy złotych, z tym że reszta będzie wpłacona w okresie 6 miesięcy. Uwowa notarialna ma być podpisana w ciągu 30 dni.

Cukiernik zainkasował 10 tysięcy złotych w postaci czeku bankowego, prócz tego pośrednik otrzymał na rachunek 5 tysięcy złotych. Okazało się, że właściciel firmy był fałszywy, bowiem istotny posiadacz cukierni o niczym nie wiedział. Wykorzystano podobieństwo zewnętrzne osobnika z właścicielem zakładu. Pośrednika zatrzymano i odebrano mu część pieniędzy.

Król Rumunii i regent Jugostawii

odbyli doniosłą naradę polityczną

BUKARESZT. W połowaniu królewskim, które odbyło się w ciągu ostatnich dwóch dni w okolicach Aradu, na pograniczu rumuńsko-jugosłowiańskim wziął również udział ks. regent Paweł jugosłowiański.

Przy tej sposobności ks. re-

gent odbył naradę z królem Karolem II. Zadnych bliższych danych o naradzie nie ma.

Koła polityczne wyrażają przekonanie, że przedmiotem rozmów obu szefów państw był stosunek Rumunii i Jugostawii do Węgier i Niemiec.

Ma się rodzić więcej dzieci

Z takim apelem wystąpił działacz szwedzki

SZTOKHOLM. Przewodniczący utworzonej przed parulatami komisji do spraw populacyjnych Wohli oświadczył, że liczba dzieci w Szwecji musi wzrosnąć co najmniej o 35.000 rocznie, gdyż obecny stan przyrostu ludności jest niepokoją-

cy. Przyrost ludności winien być zwiększony z 14 na 19 na 1.000, a liczba nowonarodzonych dzieci z 85.000 na 120.000 w stosunku rocznym. Każda rodzina szwedzka musi mieć co najmniej czworo dzieci.

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Me... adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wy... zili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spi... wców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Cenę milczenia zażądał by major zamordował znenawidzo... przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał roz... t spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Cza... nowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę... winińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Gry... ska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi pod... em uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się... zercwu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko... bską. Na manewry przybył również austriacki następc... na arcyksięcia Franciszek i Ferdynand Milan Czabrinowicz... blał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić... awę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył mię... innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik... nacji terrorystów młodserbskich, szef sztabu serbskiego... is zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek i Ferdynand udał się na manewry... Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskow... młodserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło... ncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego... żonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany... prowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła... Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w... odze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą... motyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykle wpływ na Cara i Carycę... nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i... gii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego... mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżo... Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Bel... adu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która... ościła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał... natiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą... rą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym... zedzialem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i... wiadomców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę... ułada się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej mat... zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała... z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia... ertchold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w... arajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecz... ej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przy... mniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się pró... om wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do... elgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał... trwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumie... iu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister... praw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z... ktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wy... achła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje... e o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zada... ych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zach... nowała Anielę w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia I... gnatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan... ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją pościć. W... tym celu przez Carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front:... Do mieszkania, w którym przebywał w towarzystwie... Anieli hrabia Ignatiew, przybył pułkownik żandarmerii i a... restował go za uchylanie się od spełnienia obowiązku słu... żbowego.

Hrabia Ignatiew zdołał uniknąć sprawy o dezercję i... został zwolniony, otrzymał nakaz stawienia się na front. Udał... się natychmiast do mieszkania, gdzie polecił Anieli ukryć się... przed Rasputinem: ku swemu przerażeniu nie zastał tam jej... Wobec tego, postanowił wrócić do jej starego mieszkania.

Gdy wracał dorożką na swe stare mieszkanie —... starał się wpoić w siebie wiarę, że zostanie tam Aniel... e. To przekonanie uspokoiło go.

W końcu przybył na miejsce. Wszedł do bra... my, szybko wbiegł na górę, zapukał do drzwi, za... dzwonił raz i drugi, ale nikt mu nie otwierał. Jeszcze... raz zapukał energicznie, a im mocniej pukał, tym sil... niej waliło mu serce:

— Nie, nie ma jej, mieszkanie jest puste...

Zimny pot oblał jego czoło. Dziwne to, ale teraz... myślał o samobójstwie. Nawet wtedy, gdy żona opu... ściła go, nie myślał o tym; teraz poczuł, że stoi nad... brzegiem przepaści, że za chwilę runie w nią...

Zapukał raz jeszcze: ale znowu, zaledwie echo... zamikło, zapanowała śmiertelna cisza. Powoli ze...

szedł na dół, schwycił się oburącz za głowę. Jakaś... staruszka szła mu na spotkanie. Zatrzymał ją i za... pytał:

— Bardzo panią przepraszam, czy nie wie pani, gdzie są lokatorzy spod numeru 14?

— Czternasty? Wyprowadzili się, zdaje się, jes... zsze zeszłego tygodnia!

Skąd mogłaby ta staruszka wiedzieć o tym, że... podobna odpowiedź ugodzi w nieznanego, jak... pchniecie sztyletem?

— Kiedy? Zeszłego tygodnia? — powtórzył drzą... cym głosem.

— Nie pamiętam dokładnie, zresztą dozorca... udzielił panu szczegółowych informacji...

Jak szalenie zbiegł hrabia ze schodów: spotkał... dozorcę przy bramie.

— Czy w mieszkaniu numer 14 nie ma nikogo? Ignatiew poczuł z ust dozorczy zapach wódki.

— Ach, to pan! — zawołał uradowany dozorca. — I nie wie pan, że się wyprowadzili? Przecież pan... odnajmował to mieszkanie i stale pan u tej panny... przesiadywał...

— Kiedy wyprowadzili się? Nie mądrzyj się!... — zgrzytał hrabia zębami.

— Który to dzisiaj mamy dzień, zdaje się, że... wtorek, prawda?... Mogło to być przed tygodniem, w... niedzielę albo w poniedziałek... Nie przypominam... sobie dokładnie.

— Jak to, nie przypominasz sobie? — krzyknął... zagniewany hrabia.

— Mój panie, niech się pan tak nie gniewa, po... wiadom, że nie pamiętam, to znaczy, że zapomnia... łem, czy należy mi się za to kara?

Z ust dozorczy wionęło hrabiemu prosto w twarz... wódzią. Miał ochotę dać temu pijakowi po mordzie, w... innym wypadku pan hrabia pułkownik Ignatiew... nie zwykł inaczej postępować, ale wiedział, że teraz... musi przede wszystkim dociec prawdy: przecież to... jedyny człowiek, który może powiedzieć mu coś kon... kretnego!

— Kto wyprowadził się z mieszkania: służąca, czy ta panna, czy też wyprowadzili się razem? — py... tał dalej hrabia.

— Zaraz... Chwilczkę... Przypomnę sobie, jak... to było... Tak, przypominam już sobie... Służąca przy... szła do mnie i powiedziała: „Wyprowadzamy się z... mieszkania, proszę, tutaj są klucze”. Zapytałem, co... się stało, trzeba przed tym powiadomić gospodarza, a... ona na to, że tak jej kazano uczynić, że nie wie...

— Kto jej kazał?

— Tego nie wiem...

— Jak to nie wiesz? — zacisnął hrabia pięści. — Ja wynajęłam na swoje imię to mieszkanie, tylko ja... mogłem kazać je likwidować!

Dozorca tak energicznie podrapał się w głowę, że... mu aż czapka spadła. Pochylił się, podniósł ją, po... czym powiedział:

— Czego pan chce ode mnie? Zabrałem klucze, a... więcej mnie już nic nie obchodzi. Niech pan łaska... wie pójdzie do gospodarza...

— Kto, powiadacie, dał wam klucze?

— Jak powiedziałem, przyszła służąca, powiada: wyprowadzamy się, proszę klucze.

— A czy widzieliście, jak wyprowadzały się?

Czy widzieliście, jak wynoszono pościel? Meble?

— Nic nie widziałem...

— Weźcie klucze, idziemy na górę — rozkazał Ignatiew.

Dozorca udał się chwiejnym krokiem do swego... mieszkania: w duchu przeklinał hrabiego i coś bur... czał pod nosem. Po tym, gdy szedł na górę, powłó... cząc nogami, burczał znowu coś bezustannie pod no... sem.

Gdy hrabia wszedł z dozorcą do mieszkania, za... stał tam wszystko w straszliwym nieładzie. Szafy by... ły otwarte, pościel porozrzucana. Hrabia stwierdził... już na pierwszy rzut oka brak szeregu rzeczy.

A więc nikt się stąd nie wyprowadzał! Meble, które kupił, pozostały na miejscu...

Mieszkanie sprawiało wrażenie obrabowanego po... włamaniu do domu. Straszliwa myśl zjawiała się w... umyśle hrabiego: może dokonano tu morderstwa?... Może służąca zamordowała Anielę, aby zabrać naj... bardziej wartościowe rzeczy? I po tym oddała klucze... dozorczy, aby zatrzeć za sobą wszelki ślad?

— Nikt się nie wyprowadził, tylko po prostu... okradli mi mieszkanie! — wrzasnął Ignatiew i rzucił... się ku dozorczy z zacisniętymi pięściami. — Do stu... fur beczech, czy nie widzicie, że mnie okradli? Do... ciupy pójdzicie za to wszystko: dziewczyna przy... szła, powiada, że się wyprowadza, a pan dozorca na... wet nie sprawdza... No, to my sprawdzimy...

Ze strachu dozorca oprzytomniał, stał wyprostow... any i milczący, nie wiedząc, co ma na to wszystko... odrzec. Drapał się tylko w głowę i kilkakrotnie po... wtórzył:

— No, tak... Widzę, że to kradzież... Przyszan... się szczerze... Dotąd zapominałem powiedzieć o tym... gospodarzowi... O tym, że oddali mi klucze mieszka... nia numer 14... Niech hrabia zrozumie... Przypadły... właśnie moje imieniny, to tak cały tydzień pijemy... i pijemy... Zapomniałem o tych kluczach: myślę so... bie, mieszkanie jest puste, to niech sobie stoi... Teraz... nowe czasy... Wojna, ludzi coraz to mniej... Nie brak... pustych mieszkań...

Hrabia nie słuchał paplaniny dozorczy. Już sama... myśl o tym, że służąca mogła zamordować Anielę, doprowadzała go omal do szału: przebiegł wszystkie... pokoje, przeszukał łazienkę, ubikację, a dopiero gdy... nigdzie nie znalazł śladu mordu, odetchnął z ulgą.

Stoi w obliczu zagadki. Co się mogło stać? Gdy... by znał chociaż adres tej służącej! Nie pamiętał na... wet jej nazwiska, tylko imię. Prosiła go, aby jej nie... zameldował, gdyż wstydzi się swego zawodu słu... żącej...

Nie zależało mu na meldunku, wobec tego speł... nił prośbę służącej. Gdzież więc będzie jej szukać? A ona potrafiłaby mu naprawdę wyjaśnić, co tutaj... się stało?

Wrócił z powrotem do dozorczy. Krzyczał, gro... ził, ale dozorca powtarzał w kółko jedno i to samo:

— Było to tydzień temu, w niedzielę albo w po... niedziałek... Nie pamiętam dnia... Dziewczyna oddała... mi klucze mieszkania, a wobec tego, że wtedy byłem... także... No pan przecież wie... Imieniny... Wobec te... go cała sprawa wyszła mi z pamięci... Co prawda, że... postąpiłem... Niech mi pan wybaczy... Ale wszystko... najlepiej wyjaśni przecież ta panna, do której pan... przychodził.

Nic ponad to nie mógł hrabia od dozorczy wy... dobyć. Począł przeszukiwać mieszkanie i przekonał... się, że brak wszystkich wartościowych rzeczy: zabra... no sukienki Anieli, zresztą to mogła jeszcze ona sa... ma zabrać, ale gdzie się podziała szabla o złotej r... kojeści, wyłożonej drogimi kamieniami? Słowem: brakło wszystkich rzeczy, które miały jakąś wartość...

A więc ktoś dokonał tej kradzieży, służąca czy... też jakiś obcy złodziej? A nade wszystko: gdzie jest... Aniela?

Hrabia zamknął sam drzwi mieszkania, zabrał ze... sobą klucze i powiedział dozorczy:

— Idę zameldować w komisariacie o kradzieży. Niech mi pan powie wszystko, co pan o tym wie? — spoglądał mu przenikliwie w oczy.

Wydawało mu się wciąż, że dozorca ukrywa... przed nim prawdę, że obawia się opowiedzieć mu... wszystko.

Ale ten podrapał się w głowę i odparł:
(Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJ CIE

NO WEGO SPORTOWCA

Wzrost zaufania do lecznictwa ubezpieczeniowego

(Wywiad z p. Marianem Jakubowskim, dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Tryb.)

Minął już ten okres, gdy dały się słyszeć narzekania i niezadowolone kierowane pod adresem Ubezpieczalni Społecznej. Nawet najwięksi malkontenci przekonali się o wartości Ubezpieczalni i jej doniosłej roli jaką odgrywa w życiu społeczeństwa biorąc w opiekę ludzkie zdrowie, pracę, a nawet wypoczynek.

Ubezpieczalnia dzisiaj — to już nie tylko okienko kasy, gdzie „wypłacają zapomogi” — albo drzwi, przed którymi zawsze długi „ogonek” czekających na lekarstwa.

Dzisiejsza Ubezpieczalnia Społeczna — to placówka skupiająca i obejmująca sobą pewien rubh społeczny na tej płaszczyźnie, co się nazywa pomocą dla swych ubezpieczonych: na wypadek choroby, zapobieganie chorobom i zasiłku pieniężnego na wypadek niezdolności do pracy.

Zmiana nastawienia do lecznictwa ubezpieczeniowego, wzrost zaufania do Ubezpieczalni w ogóle — spowodowane są dbałością tej instytucji o dobro swych członków, usprawnieniem administracji, zdobyciem odpowiednich środków, wyposażeniem zakładów leczenia w odpowiedni sprzęt — słowem: stałym podnoszeniem poziomu organizacji pracy.

Centralne władze U. S. bardzo mocno podkreślają jakość pracy w poszczególnych instytucjach ubezpieczeniowych. — Wiele spraw zostało już doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Ubezpieczalnia w każdym roku zapisują w swym dorobku co raz to nowe pozycje ku zadowoleniu ubezpieczonych i organów nadzórnych.

Dowodem zaszytych zmian na lepsze jest choćby teren piotrkowski. Pamiętamy jak nie tak dawno, jeszcze przed kilku laty — działała w zakresie ubezpieczeń społecznych — b. Powiatowa Kasa Chorych. Lokal przy ul. Piłsudskiego, tam gdzie dziś laznia miejska i Przychodnia Przeciwdrożdżliwa — był zupełnie nieodpowiedni. To już daje obraz warunków pracy i jakości jej rezultatów.

Dzisiaj Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie posiada piękny, dwupiętrowy gmach przy ul. Pierackiego. Wnętrze urządzone podług nowoczesnych wymogów higieny. Sale duże, przestronne. Dużo w nich powietrza, dużo światła i słońca.

U. S. posiada szeroki zasięg pracy — działa na terenie obejmującym powiat piotrkowski i radomszczański. Prowadzi różnorodne działy i formy jako to ewidencję ubezpieczonych, kontroluje zakłady pracy, działa w zakresie innych rodzajów ubezpieczeń społecznych i Funduszu Pracy.

Najistotniejszą pracą U. S. w Piotrkowie — pracą, która jest jej chlubą i dumą — to dział lecznictwa.

Głównie na ten temat został przeprowadzony wywiad z Dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie p. Marianem Jakubowskim, który w tej materii udzielił kilka informacji.

— Szpital uruchomiony został w październiku 1937 roku

na 80 łóżek. Szpital posiada 4 oddziały; chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy i otolaryngologiczny. W organizacji jest oddział okulisty — gdyż obecnie ze skaleczeniem oka trzeba kierować chorych do Łodzi i Warszawy. Ubezpieczalnia chce dać pomoc szybką i organizuje ją na miejscu.

Podniesienie stanu łóżek w szpitalach Piotrkowa dla celów istotnego zapotrzebowania wymaga koniecznego rozszerzenia ilości ich do 350. Obok małej ilości łóżek w stosunku do potrzeb — brak jest również w Piotrkowie szpitala epidemicznego. Tu należy apelować do władz i czynników samorządowych aby dołożyły w tym przedmiocie starań i ten poważny brak naszego miasta i powiatu potrafiły co rychlej usunąć.

Personel lekarski szpitala stanowi 2 lekarzy ordynatorów oraz 2 lekarzy asystentów. Obsługa przez SS. Służebniczek — zakon nastawiony na pracę szpitalną.

Na uwagę zasługuje fakt, że szpital U. S. dysponuje aparatem rentgenowskim do powierzchniowych naświetleń i przeszwieleń. Posiadać będzie roentgen przenośny. Ma zaś całkowicie urządzony gabinet fizyko-terapeutyczny.

Przy szpitalu istnieje pokój sekcyjny — urządony podług wymogów sanitarnych. Jest on szkołą dla praktyki młodych lekarzy i służy do dyspozycji władz sądowych. Z władzami i komisją sądową — lekarską Ubezpieczalnia współpracuje.

— Pan dyr. Jakubowski oprowadza skołę po budynku i szpitalu. — Urządzenie szpitala nowe. Czystość bije w oczy na każdym miejscu. Pościel, bielizna — nowa, świeża ze lnu.

Część budynku przeznaczona na szpital podzielona jest na dwa działy: na I p. septyczny, na II p. aseptyczny.

Chory, przybyszający do szpitala — zanim zostanie skierowany na właściwą salę, zostaje poddany szeregowi zabiegów mających oddzielić go od tego wszystkiego, co go łączyło ze środowiskiem choroby (mycie, kąpiel, zmiana bielizny itd.) — Służą do tego specjalne urządzenia lazni w suterynach.

Patrząc na sale szpitala Ubezpieczalni piotrkowskiej, urzędzenia — ogarnia człowieka radość, że tak doniosła instytucja — stojąca na straży zdrowia ludzkiego — jest wspaniale wyposażona i znajduje się tu w Piotrkowie.

Sprawy lecznictwa są przez U. S. traktowane wszechstronnie. Lecznictwo opiera się na systemie lekarza domowego jako samodzielnej, podstawowej komórce w zakresie udzielania świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa. System lekarza domowego, przywiązanie chorego do rejonu — uważany przez większość ubezpieczonych za wadliwy — zwolna nie nastęrcza zastrzeżeń — gdyż ubezpieczony może w niektórych wypadkach prosić lekarza domowego o skierowanie do specjalisty — a z drugiej strony Ubezpieczalnia stara się o angażowanie takich fachowców-lekarzy, z których leczenia

wyliby zadowoleni niemal wszyscy ubezpieczeni.

Obok porad — lecznictwo niesie pomoc przy zachorowaniach w/g rodzajów chorób (najwięcej choroby narządów oddechowych — 3050, narządów trawienia — 2305, skóry, tkanki podskórnej — 2525, grypa — 1808), pomoc denty-tyczną (np. usuwa się rocznie ok. 10 tys. zębów), pomoc położniczą, opatrunkową, prześwietlenia, naświetlenia, analizy, leczenie sanatoryjne, leczenie sanatoryjne-zdrojowiskowe.

Bardzo ważną pozycję w lecznictwie zajmuje profilaktyka (zapobieganie) chorobom przez półkolonie, obozy wypoczynkowe, badanie młodocianych, organizowanie wycieczek.

— Nie jest prawdą — mówi p. dyrektor — to, że Ubezpieczalnia pochłania duże sumy na administrację. Proszę — i tu przedkłada sprawozdanie — na administrację wydajemy 11,7 proc. — a więc koszty niebyły uciążliwe. Na leczenie zaś wydajemy 86,7 proc. ogólnych wydatków. — W pierwszym rzędzie Ubezpieczalnia dba o zdrowie swych ubezpieczonych.

W zakresie opieki lekarskiej Ubezpieczalnia współpracuje z samorządem terytorialnym. — Samorzady pow. piotrkowskiego i radomszczańskiego i miejskie zaopatrują się w leki z aptek Ubezpieczalni — a tym samym zaoszczędzają znaczne sumy, gdyż Ubezpieczalnia oddaje lekarstwa po cenie własnych kosztów. Urzędnicy państwowi i samorzady terytorialnego leczenia są w zakładach Ubezpieczalni.

Ubezpieczalnia dostarczając lekarstw po cenie własnych kosztów — normuje tym samym ceny i przyczynia się do oszczędzania grosza społecznego przez samorzady. Ubezpieczalnia jest tu więc instytucją pomnażającą kapitał narodowy.

Ubezpieczalnia piotrkowska przejawia także działalność poza terenem swej właściwej pracy — udzielając się Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, LOPP, LMK.

— Opuszczając gmach Ubezpieczalni piotrkowskiej — słyszemy jeszcze słowa p. dyrektora Jakubowskiego: „Marzeniem moim jest móc tak sprawy postawić, aby administrację zatrudnić w innym lokalu, a cały budynek zająć na szpital”...

Ale to już kwestja przyszłości. (zp.)

Kronika Tomaszowska

Poderznął sobie gardło

Józef Rybak zamieszkały w Tomaszowie Maz. Przy ul. Głównej 48 w nocy ubiegłej w celach samobójczych brzytwą poderznął sobie gardło. Rybaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Stanisława, gdzie walczy ze śmiercią. Powody, które pchnęły 26 letniego młodzieńca do popełnienia samobójstwa to: brak środków do życia i złe pożyte z rodzicami.

Adelina Wunsche

Nieubłagana śmierć przecięła znów pasmo jednego jasnego życia. Oto wczoraj w majątku Bujny pod Piotrkowem zmarła czcigodna obywatelka i wielce ceniona dla szlachetnych cech Jej charakteru ś. p. Adelina Wunsche, właścicielka tegoż majątku.

Przedwczesna śmierć ś. p. Adeliny Wunsche wywołała głęboki żal u tych co ją znali i bliżej obserwowali Jej uczynki. Zawsze czuła na niedole bliźnich była Zmarła gorącą orę-

downiczką biednych i nieszczęśliwych.

Jej złote serce i pogodny sposób obcowania z otoczeniem — wrodzony wysoki poziom inteligencji, sprawiał, że ogólnie cieszyła się Zmarła powszechną sympatią a miejscowa okoliczna ludność straciła w Niej swoją dobrodziejkę.

Zmarła obywatelka kultywowała piękną tradycję zasłużonego rodu Wunschych — pięknie żyć dla innych i w zasłuzie umierać.

Cześć Jej pamięci!

Młodzi chłopcy w roli nauczycieli tańca

Policja w Tomaszowie Maz. zwróciła uwagę na 2-ch młodzieńców, przybyłych przed kilkoma dniami do miasta.

Obaj założyli w Tomaszowie szkołę tańca, werbując uczniów i uczennice i sprowadzali „sily pomocnicze” ze stolicy. Jednak na prowadzenie szkoły zezwolenia władz nie posiadali.

Obserwacje policyjne zbiegły się z telefonogramem, przesłanym policji tomaszowskiej z w którym wymienione było nazwisko 16-letniego młodzień-

ca, syna urzędnika, poszukiwanego przez ojca. Młodzieniec ten przywłaszczył sobie kilkaset złotych, otrzymanych od ojca na wykupienie weksli, i zbiegł z Łodzi, namówiony przez niejakiego Lucjana K.

Obu ich zatrzymano i młodociany defraudant sprowadzony został do Łodzi. Lucjana K. pociągnięto do odpowiedzialności za nakłonienie nieletniego do przestępstwa i prowadzenie szkoły tańca bez zezwolenia władz.

Na fali radiowej

Radiowy koncert Chopinowski

Na środę dnia 11 stycznia o godz. 21 przypada recital chopinowski. Jak wiadomo bowiem Polskie Radio nadaje co drugą środę „Opowieść o Chopinie”, utrzymaną w formie literacko-muzycznej, pozostałe zaś „środy chopinowskie” poświęcone są wyłącznie muzyce Chopina.

Dnia 11 stycznia grać będzie pianistka Janina Wysocka-Ochlewska; w programie Ballada As-Dur, Etiudy f-moll z op. 10, Walc As-Dur op. 64 oraz Polonez-Fantazja.

Litewski Folklor muzyczny audycja radiowa

Radiosłuchacze zauważyli bez wątpienia, że Polskie Radio nadaje obecnie stały cykl, obejmujący muzykę ludową najrozmaitszych narodów europejskich. Cykl ten jest tym ciekawszy, że przynosi nagrania płytowe pieśni ludowych w wykonaniu oryginalnych zespołów lub artystów szczególnie dobrze odtwarzających folklor.

Cykl opracowała dr. Alicja Simonówna. W środę dnia 11 stycznia o godz. 22 audycja poświęcona będzie mało naogół znanemu folklorowi litewskiemu, w którym zapewne znajdzie się niejeden rytm czy melodia, zbliżona do folkloru polskiego.

Jadalnie w fabrykach Tomaszowskich

Na skutek interwencji inspektora pracy, w kilku fabrykach tomaszowskich urządzono dla robotników jadalnie, umywalnie oraz garderoby.

Obuwie i odzież dla biednych dzieci

Komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Tomaszowie w połowie lutego br. zacznie wydawać biednym dzieciom tomaszowskim nowe obuwie i ciepłą odzież. Z akcji tej skorzysta około 300 dzieci.

Ukaranie piekarzy żydów

Inspektor pracy 17 obwodu w Łodzi na rozprawie w Tomaszowie Maz w dniu 5 stycznia br. ukarał kilku właścicieli piekarni żydowskich za to, że w dniu święta Niepodległości wypiekali chleb.

Nowy gmach dla K. K. O.

Z wiosną br. rozpocznie się budowa wspaniałego budynku dla miejscowej instytucji finansowej K. K. O. Budynek ów stanie na miejscu rozwalonych w ubiegłym roku bud, które się mieściły przy zbiegu ulic św. Antoniego P. O. W. i Placu Kościuszki. Koszta budowy wyniosić będą około 200 tysięcy złotych.

Dzisiaj! Jednocześnie z ekranem Warszawskim Dzisiaj! Czołowy film polski w/g słynnej powieści Bałuckiego

Kino-Teatr „As”

„ZA WINY NIEPOPEŁNIONE”

Reżyserii Bodo przy udziale wybitnych artystów scen polskich Stępowski, Bodo, Pichliński, Barłówna i inni

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł. Popołudniówka o g. 3

Moi rodzice rozwodzą się

Dzisiaj dawno oczekiwany arcyfilm produk. francuskiej

Sacha Guitry i Jacqueline Pelubac

Romans szulera

Wspaniały film sensacyjny. Tragedia życiowa

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

FLORIAN

Dzisiaj! Wielka uczta dla miłośników kina. Dzisiaj!

Dla dzieci — cudowna bajka.

Dla starszych — niezapomniana rozrywka. Pierwszy pełnoprogramowy film kolorowy (Walta Disney, a w języku polskim pt.

Królewna Śnieżka

Film ten kosztował 2 mil. dol. Bilety wolnego wstępu nieważne.

Popoł. o g. 3 Poszukiwany bohater i mecz Louis i Schmelling

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wj

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary. Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10